



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 31 maja 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Urodziny Kościoła

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W związku z tym, że zbliża się uroczystość Zesłania Ducha Świętego, nie możemy nie omówić związku między nadzieją chrześcijańską i Duchem Świętym. Duch Święty to wiatr, który nas popycha naprzód, podtrzymuje nas w drodze, sprawia, że czujemy się pielgrzymami i cudzoziemcami, i nie pozwala nam spocząć na laurach i stać się ludem «siedzącym».

List do Hebrajczyków porównuje nadzieję do kotwicy (por. 6, 18-19); a do tego obrazu możemy dołączyć obraz żagla. O ile kotwica jest tym, co daje łodzi zabezpieczenie i utrzymuje ją w jednym miejscu na falującym morzu, żagiel, przeciwnie, jest tym, co sprawia, że porusza się ona i posuwa na wodzie. Nadzieja naprawdę jest jak żagiel; przyjmuje on wiatr Ducha Świętego i przekształca go w siłę napędową, która popycha łódź, w zależności od potrzeby, na szerokie morze lub w stronę brzegu.

Apostoł Paweł kończy swój List do Rzymian takim życzeniem: posłuchajcie dobrze, posłuchajcie dobrze, jakie to piękne życzenie: «*Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście mocą Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję*» (15, 13). Zastanówmy się nieco nad treścią tych pięknych słów.

Wyrażenie «*Bóg nadziei*» nie znaczy tylko, że Bóg jest przedmiotem naszej nadziei, a więc Tym, którego mamy nadzieję spotkać pewnego dnia w życiu wiecznym; znaczy również, że Bóg jest Tym, który już teraz pozwala nam mieć nadzieję, a wręcz sprawia, że «*weselimy się nadzieją*» (por. Rz 12, 12): weselimy się teraz nadzieją, a nie tylko mamy nadzieję na radość. Jest to radość płynąca z nadziei, a nie nadzieja na radość, już dziś. «*Póki trwa życie, jest nadzieja*», mówi ludowe porzekadło; i prawdą jest również jego przeciwieństwo: dopóki jest nadzieja, trwa życie. Ludzie potrzebują nadziei, by żyć, i potrzebują Ducha Świętego, by mieć nadzieję.

Św. Paweł — jak słyszeliśmy — przypisuje Duchowi Świętemu zdolność do sprawienia, że będziemy wręcz «*bogaci w nadzieję*». Być bogaci w nadzieję znaczy nigdy się nie zniechęcać; znaczy mieć nadzieję «wbrew wszelkiej nadziei» (por. Rz 4, 18), a zatem mieć nadzieję nawet wtedy, kiedy po ludzku brakuje jakiegokolwiek powodu do nadziei, jak było w przypadku Abrahama, kiedy Bóg zażądał, by złożył Mu w ofierze swego jedynego syna, Izaaka, a jeszcze bardziej jak było w przypadku Maryi Dziewicy, kiedy stała pod krzyżem Jezusa.

Duch Święty sprawia, że ta niezwykła nadzieja jest możliwa, dając nam wewnętrzne świadectwo, że jesteśmy dziećmi Bożymi i Jego dziedzicami (por. Rz 8, 16-17). Jak mógłby On, który nam dał swojego jedyne Syna, nie dać każdej innej rzeczy razem z Nim? (por. Rz 8, 32). «Nadzieja — bracia i siostry — zawieść nie może: nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany» (por. Rz 5, 5). Dlatego nie zawodzi, bo jest w nas Duch Święty, który nas popycha, byśmy szli naprzód, zawsze! Dlatego nadzieja nie zawodzi.

Jest coś więcej: Duch Święty nie tylko sprawia, że potrafimy mieć nadzieję, ale że potrafimy również być *siewcami nadziei*, że my również możemy być — jak On i dzięki Niemu — «parakletami», czyli pocieszycielami i obrońcami braci, siewcami nadziei. Chrześcijanin może rozsiewać gorycz, może rozsiewać niepokój, a to nie jest chrześcijańskie, i ten, kto to robi, nie jest dobrym chrześcijaninem. Rozsiewaj nadzieję: rozsiewaj olej nadziei, rozsiewaj woń nadziei, a nie ocet goryczy i beznadziei. Bł. kard. Newman w jednym ze swoich kazań mówił do wiernych: «Pouczeni przez nasze własne cierpienia, przez nasz własny ból, a nawet przez nasze własne grzechy, będziemy mieli umysł i serce zaprawione do każdego dzieła miłości wobec tych, którzy tego potrzebują. Będziemy, na miarę naszych zdolności, pocieszycielami na obraz Parakleta — czyli Ducha Świętego — i we wszystkich znaczeniach tego słowa obrońcami, opiekunami, niosącymi pokrzepienie. Nasze słowa i nasze rady, nasz sposób działania, nasz głos, nasze spojrzenie będą uprzejme i uspokajające» (*Parochial and Plain Sermons*, vol. V, London 1870, ss. 300 n.). A przede wszystkim ludzie ubodzy, wykluczeni, niekochani potrzebują, żeby ktoś stał się dla nich «parakletem», czyli pocieszycielem i obrońcą, jakim Duch Święty jest dla każdego z nas, stojących tu na placu, pocieszycielem i obrońcą. My musimy postępować w taki sam sposób w odniesieniu do najbardziej potrzebujących, najdalej odrzuconych, tych, którzy bardziej potrzebują, cierpią najbardziej. Obrońcami i pocieszycielami!

Duch Święty umacnia nadzieję nie tylko w sercu ludzi, ale w *całym świecie stworzonym*. Mówi apostoł Paweł — wydaje się to nieco dziwne, ale jest prawdziwe — że również stworzenie «z upragnieniem oczekuje» wyzwolenia i «jęczy i wzdycha» jak w bólach rodzenia (por. Rz 8, 19-22). «Mocą zdolną poruszać świat nie jest jakaś anonimowa i ślepa siła, ale działanie 'Ducha Bożego, który unosił się nad wodami' (por. Rdz 1, 2) na początku stworzenia» (Benedykt XVI, homilia, 31 maja 2009 r.; «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 10/2009, s. 9). To również każe nam szanować świat stworzony: nie można bazgrać po obrazie i nie obrazić artysty, który go stworzył.

Bracia i siostry, zbliżająca się uroczystość Zesłania Ducha Świętego — która jest urodzinami Kościoła — niech nas zastanie na zgodnej modlitwie, z Maryją, Matką Jezusa i naszą. I niech dar Ducha Świętego sprawi, że będziemy bogaci w nadzieję. Powiem więcej: niech sprawi, że będziemy trwonili nadzieję na tych wszystkich, którzy są najbardziej potrzebujący, najdalej odrzuceni i na tych wszystkich, którzy potrzebują. Dziękuję.

Do Polaków:

Witam polskich pielgrzymów. Pozdrawiam młodych, którzy — jak co roku — licznie gromadzą się nad Lednicą. Drodzy przyjaciele, «Idź i kochaj!» — to motto waszego spotkania. Prowadzi was Maryja, która usłyszawszy w sercu to wezwanie, wyruszyła do Elżbiety, aby dzielić się radością swojego spotkania z Bogiem i nieść konkretną pomoc. Odtąd jest ciągle w drodze, nieustannie nawiedza swoje dzieci i niesie im Chrystusa, swego Syna. Drugim patronem waszego spotkania jest Zacheusz, o którym opowiadałem wam podczas Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie, zachęcając do odwagi w poszukiwaniu Jezusa i do otwarcia Mu drzwi waszego serca. Dziś Pan Jezus kieruje do was te same słowa, które wypowiedział do Zacheusza: «Zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu» (Łk 19, 5). Chce do was przyjść i posłać was do braci, abyście dzielili się Jego miłością. Wie, że nie jest to łatwe, dlatego zsyła wam Ducha Świętego, który napełni was Jego mocą. Proście Go o odwagę. Proście Go, aby pomógł wam burzyć dzielące was mury i uzdolnił do rozumienia siebie nawzajem, do budowania jedności wszystkich ludzi.

Wszystkich was, którzy gromadzicie się nad Jeziorem Lednickim, u źródeł chrzcielnych Polski, zawierzam opiece Maryi i z serca błogosławię.
